



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 11/2010

Tomasz OTŁOWSKI

IRAK PO WYBORACH: SZANSE I ZAGROŻENIA

Warszawa, 16 marca 2010 roku

Wybory parlamentarne – wstępna ocena

Choć nie znamy jeszcze pełnych i ostatecznych wyników wyborów parlamentarnych w Iraku z 7 marca br., to bez wątpienia już teraz można uznać je za sukces.

Wybory te to *de facto* pierwsza po obaleniu reżimu Saddama Hussajna w 2003 roku elekcja, przeprowadzona bez politycznej „opieki” ze strony Amerykanów i aktywnej obecności sił międzynarodowych. Jako takie, wybory przebiegły – w ujęciu całościowym – bez większych zakłóceń i problemów. Elekcja, choć znacznie opóźniona z powodu sporów politycznych między szytami a sunnitami, okazała się przede wszystkim istotnym sukcesem organizacyjnym młodej irackiej demokracji. Na podstawie aktualnych informacji należy też uznać te wybory za względnie uczciwe i przeprowadzone bez większych „cudów nad urną”, co biorąc pod uwagę standardy wyborcze panujące na Bliskim Wschodzie niewątpliwie znacznie podnosi ich rangę jako przełomowych w historii Iraku.

Sprawna i w skali makro relatywnie spokojna elekcja to także sukces jeśli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa przed i w trakcie głosowania, choć wzrost skali przemocy okołowyborczej był bardzo wyraźny i spektakularny. Uwzględniając niezbyt dobre doświadczenia z poprzednich irackich wyborów oraz fakt, iż tym razem Irakijczycy działali praktycznie sami na rzecz bezpośredniego zabezpieczenia porządku w czasie głosowania, poziom przemocy podczas elekcji należy uznać za niewielki. Jednak łatwość, z jaką zarówno islamiści, jak i członkowie sunnickiego ruchu oporu dokonali szeregu dużych, spektakularnych ataków i zamachów terrorystycznych, jest niepokojąca i w dłuższej perspektywie rodzi poważne obawy i pytania dotyczące stanu irackich sił bezpieczeństwa.

Last but not least, wybory marcowe okazały się także sukcesem ze względu na aktywną i względnie liczną polityczną partycypację sunnitów. Ich obecność przy urnach daje szansę na kontynuację udziału sił sunnickich w polityce Iraku, choć ostateczny efekt tego procesu w dużej mierze zależeć będzie jednak od szeregu innych czynników, z których część oddziałuje już na sytuację w Iraku od dłuższego czasu.

Co po wyborach ?

Wszystko wskazuje na to, że koalicja *Państwo Prawa*, sojusz wyborczy dotychczasowego premiera Nouriego al-Malikiego, zdobędzie największą ilość miejsc w parlamencie. Nie będzie jednak najpewniej dysponować większością dającą możliwość samodzielnego rządzenia, co wymusi mozolne i czasochłonne formowanie koalicji. *Państwo Prawa* – sojusz stworzony formalnie ponad podziałami etnicznymi i wyznaniowymi oraz uwarunkowaniami klanowo-plemiennymi – w rzeczywistości jest jednak ugrupowaniem w głównej mierze szyickim, mocno opartym organizacyjnie i kadrowo o swój szyicki rdzeń w postaci konserwatywnej *Hiżb al-Da'awa al-Islamija* (Partia *Zew Islamu*), z której wywodzi się obecny premier. W oczywisty sposób determinować to będzie kierunek poszukiwań przyszłych potencjalnych koalicjantów: pierwszeństwo w naturalny sposób będą ugrupowania/sojusze szyickie, w tym najpewniej głównie *Iracki Sojusz Narodowy* (który zresztą, paradoksalnie, ma bardziej zróżnicowane politycznie i wyznaniowo oblicze niż koalicja al-Malikiego). Dopiero do tego tandemu będą – jak zwykle w historii sceny politycznej Iraku po 2004 roku – dokooptowywane ew. inne ugrupowania: najpewniej kurdyjskie, a być może także i sunnickie. Udział w rządzie tych ostatnich nie jest jednak wcale przesądzony wobec rozwoju wydarzeń w Iraku w ostatnich kilku miesiącach.

Sukces *Państwa Prawa* mieć będzie również wyraźne i bezpośrednie przełożenie na dynamikę relacji między szyicką większością a sunnicką mniejszością w Iraku. Rząd pod kierunkiem al-Malikiego już od ponad roku prowadził politykę mającą na celu osłabienie politycznego znaczenia i pozycji irackich sunnitów. Zasadniczymi elementami tych działań były masowe czystki w szeregach irackich formacji bezpieczeństwa i instytucjach państwowych, które objęły głównie właśnie sunnitów, oraz opóźnianie procesu włączania paramilitarnych formacji sunnickich (głównie *Sabhy* – tzw. Synów Iraku) w struktury administracji i sił bezpieczeństwa państwa (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Sytuacja_wewnetrzna_w_Iraku.pdf).

Kulminacją polityki wymierzonej w sunnitów było niedopuszczenie do startu w wyborach parlamentarnych szeregu prominentnych liderów sunnickich, pod zarzutem ich niegdysiejszej współpracy z reżimem Hussajna. Działania władz w Bagdadzie były w tym względzie wyjątkowo konsekwentne, pomimo wielokrotnych ostrzeżeń i krytyki ze strony

USA oraz negatywnych reakcji zarówno samych irackich sunnitów, jak i wielu sunnickich państw regionu. Na marginesie warto odnotować, że polityka rządu wobec sunnitów przyczyniła się do widocznego osłabienia zdolności irackich sił bezpieczeństwa w walce z islamskimi radykałami w ostatnich miesiącach; prawdopodobnie gdyby nie przedwyborcze czystki w MSW, islamisci z *Daulat al-Irak al-Islamija* (*Islamskie Państwo Iraku*, sukcesor *Irackiej Al-Kaidy*) mieliby znacznie mniejsze pole manewru dla organizacji i egzekucji swej przedwyborczej kampanii terroru.

Obrazu planowej i systematycznej kampanii politycznej szyitów wymierzonej w pozycję i możliwości działania dopełnia niemal jawne, bezpośrednie zaangażowanie Iranu na rzecz wsparcia ugrupowań szyickich. Zaangażowanie irańskie, sygnalizowane już kilka miesięcy temu, mogło także – zdaniem części obserwatorów – mieć bardzo „konkretny” wymiar, w postaci bezpośredniej presji na liderów sunnickich (zwłaszcza tradycyjną starszą plemienną), włącznie z fizyczną eliminacją części z nich¹, za co do niedawna obciążano odpowiedzialnością wyłącznie islamistów z *Daulat al-Irak al-Islamija* (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Sytuacja_wewnetrzna_w_Iraku.pdf).

Perspektywy ponownego objęcia władzy przez szyickie środowiska polityczne związane z *Hizb al-Da'awa* rodzą tym samym poważne obawy, iż dyskryminacyjna polityka wobec sunnitów będzie kontynuowana także i po wyborach. Trudno zakładać bowiem, że zaostrzenie kursu wobec sunnickiej mniejszości w ciągu minionych kilkunastu miesięcy było li tylko rezultatem zbliżających się wyborów. Obiektywnie, ze względu na czynniki demograficzne, iraccy sunnici nigdy nie będą stanowić politycznego zagrożenia dla szyitów, nie muszą być więc „neutralizowani” różnymi politycznymi czy administracyjnymi metodami. Tym bardziej, że iracka społeczność sunnicka od samego początku istnienia „nowego Iraku” jest głęboko zróżnicowana i podzielona, i nigdy jeszcze – także w ostatnich wyborach – nie działała w sposób jednolity i spójny. Warto zauważyć przy okazji, że w warunkach funkcjonowania w Iraku faktycznego

¹ Według informacji prasowych, powołujących się na źródła w wywiadzie USA, Irańczycy mieli posunąć się nawet do opublikowania wśród szyickich grup paramilitarnych w Iraku listy zawierającej nazwiska i dane ok. 600 oficerów dawnej armii irackiej, odpowiedzialnych rzekomo za zbrodnie wojenne podczas wojny z Iranem w latach 1980-1988, którzy mają być dziś zlikwidowani (za: „Washington Post” z 25 lutego 2010 r.). Według tego samego źródła, jedyną reakcją Amerykanów miało być jedynie „ostrzeżenie tych ludzi”.

konfesjonalizmu, tego typu zachowanie sunnitów jest na dłuższą metę działaniem samobójczym. Iraccy sunnici nie stanowią także dla innych społeczności Iraku zagrożenia (czy choćby nawet konkurencji) w wymiarze ekonomicznym; wręcz przeciwnie – to oni w większości żyją na najbardziej jałowych i pozbawionych surowców naturalnych obszarach kraju, co zresztą jest jedną z głównych przyczyn ich nieufności i obaw przed rządami zdominowanymi przez szyitów (zamieszkującymi roponośne południe Iraku). Wszystkie te czynniki uzasadniają więc postawienie tezy, że działania szyitów w ostatnim czasie miały znacznie głębsze (strategiczne) podłoże, nie zaś jedynie doraźne (taktyczne), podyktowane krótkookresowymi czynnikami związanymi z kampanią wyborczą i dążeniem do polepszenia własnej pozycji wyjściowej przed nadchodzącą elekcją.

Bez wątplenia, iraccy szyici zostali w wyniku „pierwszych wolnych wyborów” w Iraku (jak przedstawia je rządowa propaganda) znacznie wzmocnieni. Paradoks obecnej sytuacji politycznej w Iraku polega na tym, że obie główne koalicje szyickie przedstawiają się jako „ogólnonarodowe” i budowane ponad tradycyjnymi podziałami, co dodatkowo daje im propagandowe i polityczne przewagi wobec sunnitów. Dysponując tym swoistym „listkiem figowym” politycznej poprawności i demokratycznej wzorowości oraz większością we władzach i korzystając z politycznego rozbitcia sunnitów – szyici mogą bez obaw kontynuować swą politykę wobec mniejszości sunnickiej, obliczoną w głównej mierze na jej marginalizację. Tym bardziej, że wszak już za kilka miesięcy zniknie ze strategicznego firmamentu irackiego czynnik, który dotychczas znacznie wiązał ręce szyitom – amerykański kontyngent wojskowy.

Sunnici z kolei wychodzą z ostatnich wyborów jeszcze bardziej osłabieni politycznie. Z jednej strony nie byli w stanie przeforsować – pomimo kilku wet swego członka prezydencji Iraku wobec projektu nowej ordynacji wyborczej – korzystnych dla siebie rozwiązań w zakresie podziału puli dodatkowych mandatów dla partii, które zyskały zbyt niską liczbę mandatów w regionach przy dobrym wyniku w skali całego kraju. Z drugiej strony – poszli do wyborów fatalnie rozproszeni i poprzez wystawienie kilku różnych list krajowych oraz niezliczonej ilości list regionalnych rozproszyli głosy swego elektoratu. Nie można też nie zauważyć, że potencjalne rezultaty wyborcze sunnitów już na starcie zostały poważnie zmniejszone przez fakt, że część ich liderów została odsunięta od udziału w wyborach, a nawoływania tych polityków do bojkotu elekcji – choć nie

miały masowego odzewu – z pewnością dodatkowo uszczupliły pulę głosów oddanych na partię sunnickie. W efekcie współlistnienia tych kombinowanych czynników, reprezentacja sunnicka będzie zapewne mniej liczna, niż mogłaby być w innej sytuacji przedwyborczej. Z pewnością będzie też wewnętrznie bardziej rozbita niż reprezentacja szyicka, która jednak swe wewnętrzne zróżnicowanie nadrabiać będzie przewagą liczebną, poparciem Iranu, ambiwalencją Kurdów i zanikiem zainteresowania sytuacją w Iraku ze strony USA.

Trudno przy okazji oprzeć się refleksji, że – paradoksalnie – uczestnictwo sunnitów w wyborach marcowych (zarówno czynne jak i bierne) w pewnym sensie zalegitymizowało dotychczasową politykę rządu al-Malikiego wobec mniejszości sunnickiej w Iraku. Utwierdziło bowiem szyitów w przekonaniu, że ich dotychczasowe działania wobec sunnitów – jawnie dyskryminacyjne – nie były dla nich aż tak bolesne, jak można by sądzić (i jak to przedstawiali sami sunnici). Dalsza kontynuacja szyickiej strategii, jeśli wręcz nie jej dalsze zaostrzenie, są więc obecnie wysoce prawdopodobne.

Obserwując działania i wypowiedzi przywódców irackich sunnitów po wyborach trudno nie zauważyć, że społeczność ta staje się coraz bardziej sfrustrowana i rozczarowana przebiegiem wydarzeń politycznych w kraju. Ważnym czynnikiem warunkującym narastanie negatywnych nastrojów wśród irackich sunnitów jest wspomniana coraz bliższa perspektywa opuszczenia Iraku przez liniowe jednostki sił amerykańskich, co symbolicznie stanowić będzie początek pełnej politycznej i formalnoprawnej samodzielności państwa irackiego oraz koniec równie symbolicznego parasola ochronnego USA nad sunnitami. Parasola, który roztoczony po 2007 roku umożliwił poprawę sytuacji politycznej i bezpieczeństwa w kraju, stanowiąc gwarancję pewnej kruchej stabilności wewnętrznej w Iraku. Brak tego parasola może być dziś jednym z tych czynników, które odwrócą relatywnie korzystne trendy w rozwoju sytuacji w Iraku, zaistniałe w ciągu ostatnich trzech lat.

Perspektywy

Tak jak przewidywano, wyniki ostatnich wyborów przesądzą więc o kształcie układu sił i relacjach między szyitami a sunnitami na najbliższe lata, a tym samym – o przyszłości Iraku.

Wysoco prawdopodobna dziś perspektywa kontynuowania przez szyitów ich strategii wobec sunnitów, zmierzającej do maksymalnego ograniczenia ich pozycji, już wkrótce mieć może istotne przełożenie na ogólną sytuację polityczną i bezpieczeństwa w Iraku. Uprawniona jest bowiem teza, że notowane od wielu miesięcy względne (statystyczne) zmniejszenie skali przemocy w Iraku jest w dużej mierze efektem swoistego wyczekiwania ze strony wielu środowisk i grup sunnickich na rezultaty marcowych wyborów. Może za tym m.in. przemawiać faktyczny brak reakcji sunnitów na wezwania części ich przywódców do bojkotu wyborów w proteście przeciwko polityce władz w Bagdadzie. Przyznajmy – brak reakcji dość zaskakujący w obliczu oczywistych niekorzystnych dla społeczności sunnickiej działań podejmowanych przez szyitów.

Negatywne dla sunnitów strategiczne efekty wyborów, utrwalające procesy zagrażające ich pozycji w państwie, mogą więc obecnie sprawić, że w swej większości odrzucą oni podjętą trzy lata temu drogę szukania porozumienia z szyitami.

Scenariusz taki byłby pod każdym względem katastrofalny dla dalszego rozwoju sytuacji w Iraku. Oznaczałoby to realną groźbę powrotu do *status quo* sprzed 2007 roku, gdy kraj znajdował się już faktycznie w stanie „pelzającej” wojny domowej i stał na krawędzi rozpadu. Wycofanie się sunnitów z udziału w życiu politycznym – lub choćby istotne ograniczenie skali tej partycypacji – wpłynie nie tylko na ponowny wzrost aktywności sunnickiego zbrojnego ruchu oporu, ale także na aktywizację powiązanych z Al-Kaidą islamistów. Zwłaszcza ten ostatni czynnik wydaje się być szczególnie niepokojącą perspektywą, wobec obserwowanej od pewnego czasu globalnej aktywizacji ruchu *dżihadu*, wywodzącego się z kadrowych i ideologicznych źródeł Al-Kaidy (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Grozba_zamachu_w_Europie.pdf) i powiązanych organizacyjnymi więzami z centrami tego ugrupowania w AFPAK oraz Jemenie (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Jemen_nowy_front_wojny_z_dzihadem.pdf).

Reasumując, polityka przyjęta przez szyitów po wyborach (a raczej – po wyłonieniu nowego rządu, bez wątplenia z dominacją szyicką) wobec mniejszości sunnickiej będzie determinować zachowanie tej ostatniej. Działania szyickiej większości, wraz z takimi czynnikami jak rychłe wycofanie się sił bojowych USA i wzrost napięcia w

regionie Zatoki Perskiej w związku z irańskim programem nuklearnym i narastającą rywalizacją geopolityczną między Iranem a Arabią Saudyjską (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Iran_vs_Arabia_Determinanty_konfliktu.pdf), przesądzą o rozwoju sytuacji w Iraku w najbliższym czasie.

Tak jak pisaliśmy w lutym br., polityka szyitów wobec sunnickiej mniejszości określi też w istocie stopień aktywności islamskich ekstremistów z *Islamskiego Państwa Iraku*. W razie dalszego wzrastania presji na sunnitów, żywiołowa aktywizacja islamistów wydaje się nieunikniona, głównie dzięki zwiększeniu bezpośredniego wsparcia i pomocy dla nich ze strony irackich sunnitów (pomocy w funduszach, w zapewnianiu schronienia, w informacjach wywiadowczych i ludziach).

Z perspektywy irackich sunnitów – w większości religijnie umiarkowanych, kosmopolitycznych (jak na warunki arabskie) i relatywnie dobrze wykształconych – będzie to pierwszy krok po równi pochyłej, wiodącej ich nieuchronnie ku ideologicznemu i religijnemu radykalizmowi, a w perspektywie – utracie własnej tożsamości, odrębności i politycznej niezależności.

Taka jest jednak, jak się wydaje, bezwzględna logika szerszej, geopolitycznej konfrontacji toczonej od lat w całym regionie między radykalnym szyickim Iranem a równie radykalną, sunnicką (*wahhabicką*) Arabią Saudyjską.

Podsumowanie i wnioski

- Wybory parlamentarne w Iraku można uznać za sukces: przebiegły bez większych zakłóceń i problemów, były względnie uczciwe (jak na warunki bliskowschodnie) i relatywnie spokojne. Ich wyniki przesądzą z pewnością o kształcie układu sił i relacjach między szyitami a sunnitami na najbliższe lata, a tym samym – o przyszłości Iraku.
- Spodziewany sukces *Państwa Prawa* - koalicji premiera Nouriego al-Malikiego – mieć będzie wyraźne i bezpośrednie przełożenie na dynamikę relacji między szyicką większością a sunnicką mniejszością w Iraku. Należy spodziewać się kontynuacji polityki szyitów z ostatnich kilkunastu miesięcy, wymierzonej w pozycję i rolę irackich sunnitów. Perspektywy ponownego objęcia władzy przez szyickie środowiska polityczne związane z *Hiżb al-Da'awa al-Islamiya* rodzą poważne obawy,

iż dyskryminacyjna polityka wobec sunnitów będzie kontynuowana także i po wyborach.

- Iraccy szyici zostali w wyniku marcowych wyborów znacznie wzmocnieni politycznie. *A contrario*, sunnici doznali dalszego osłabienia ich oddziaływania na sytuację polityczną w Iraku. Paradoksalnie, przyczynił się do tego ich udział w wyborach – wobec represyjnej i dyskryminacyjnej polityki szyitów, więcej korzyści przyniosłoby sunnitom zbojkotowanie elekcji (tak jak miało to miejsce w 2005 roku).
- Wysoce prawdopodobna dziś perspektywa kontynuowania przez szyitów ich strategii wobec sunnitów już wkrótce mieć może istotne przełożenie na ogólną sytuację polityczną i bezpieczeństwa w Iraku. Notowane od wielu miesięcy względne zmniejszenie skali przemocy w Iraku jest zapewne w dużej mierze efektem swoistego wyczekiwania ze strony wielu środowisk i grup sunnickich na rezultaty marcowych wyborów. Negatywne dla sunnitów strategiczne efekty wyborów, utrwalające procesy zagrażające ich pozycji w państwie, mogą więc sprawić, że w swej większości odrzucą oni podjętą trzy lata temu drogę szukania porozumienia z szyitami.
- Scenariusz taki oznaczałby powrót do stanu „pelzającej” wojny domowej, w jakiej kraj znajdował się przed 2007 rokiem. Ewentualne wycofanie się sunnitów z udziału w życiu politycznym wpłynie m.in. na aktywizację powiązanych z Al-Kaidą struktur islamistów. W razie dalszego wzrastania presji na sunnitów, żywiołowa aktywizacja islamistów wydaje się nieunikniona, głównie dzięki zwiększeniu bezpośredniego wsparcia i pomocy dla nich ze strony irackich sunnitów

* * *

Tomasz Otłowski – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego oraz geopolitycznych aspektach polityki międzynarodowej. Koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta tygodnika „Polska Zbrojna”.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**